Nr. 15 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3.89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji [illegible] franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich. w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na wtorek, 6-go lutego 1934 r.

Na niewłaściwej drodze

Co dziesięć dni lub też co miesiąc ukazują się perjodycznie w prasie krótkie notatki, skromne w formie, ale jakże smutne w treści, notatki, obrazujące liczbowo stan napięcia największej bolączki czasów dzisiejszych, t. j. bezrobocia.

Jedne z tych komunikatów, ukazujących się co dekadę, podają liczby zarejestrowanych bezrobotnych, drugie — liczby, wykazujące rozmiary akcji zapomogowej.

Jak jedne tak i drugie są smutnem zobrazowaniem położenia ludzi pracy, i jak jedne tak i drugie nasuwają wiele zastrzeżeń: liczby, podające stan bezrobocia, swoją daleko od rzeczywistości odbiegającą ścisłością, liczby, wykazujące pomoc zasiłkową, nikły zakres tej pomocy.

Według sprawozdania za drugą dekadę stycznia br., liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w Polsce naówczas 399.530 osób, a więc prawie 400.000. W liczbach tych podane są tylko rzesze bezrobotnych zarejestrowanych, pozatem jednak istnieje jeszcze w setki tysięcy wchodząca masa bezrobotnych niezarejestrowanych i inna masa, również w setkach tysięcy licząca się, masa bezrobotnych wiejskich. O tych ostatnich mało kto dba, nikt ich nie rejestruje, i pomocy nikt im nie niesie.

Jeżeli teraz z miljonową liczbą bezrobotnych porównamy skromne, aż nad wyraz skromne liczby, wyrażające rozmiary pomocy niesionej ze strony Funduszu Bezrobocia, do jakżeż smutnych przychodzimy refleksyj.

Na luty br. naprzykład na akcję zasiłkową Fundusz Bezrobocia przeznaczył 2.917.700 zł., z której to sumy korzystać będzie z zapomóg tylko około 65.000 bezrobotnych. A reszta? Utrzymywać się musi „własnym przemysłem", no i akcją doraźną, prowadzoną przez związki komunalne, która to akcja przynosi tyle, że nawet i do umarcia nie jest zadużo.

I nic się naprawdę nie robi u nas, by klęsce bezrobocia jakoś zaradzić skuteczniej, by zło, które jak robak toczy morale narodu, unieszkodliwić, nie dać się bardziej rozwijać. Wieś żyje w ostatniej nędzy, nędza wsi powoduje kurczenie się wewnętrznego rynku zbytu, zamieranie przemysłu i wzrost bezrobocia.

A obok tego fundusze dyspozycyjne z roku na rok rosną, pensje dygnitarzy państwowych również, tolerowane są w krocie tysięcy wchodzące gaże dyrektorów kartelowych, a warsztaty pracy, które robiąc bokami i resztą „pary" zatrudniając jeszcze pracowników, otacza się taką swoistą i biurokratyczną opieką, że dychać nie mogą.

Znany jest czytelnikom wypadek, o którym pisaliśmy, że biedna gospodyni, która z litości przyjęła sierotę i powierzyła jej wykonywanie pewnej pracy domowej, musiała zapłacić wysoką grzywnę, za niezgłoszenie jej pod opiekuńcze skrzydła biurokratyzmu ubezpieczeniowego. Karę ową gospodyni zapłacić musiała, ale sierota znalazła się znowu na ulicy, bez chleba i dachu nad głową. Czy w tym kierunku iść winna opieka nad pracą? Czy na to istnieją inspektoraty pracy, by wstręty czynić prosperującym jeszcze warsztatom, swemi zarządzeniami, opartemi na przekonaniach, że warsztaty są jeszcze dość zamożne?

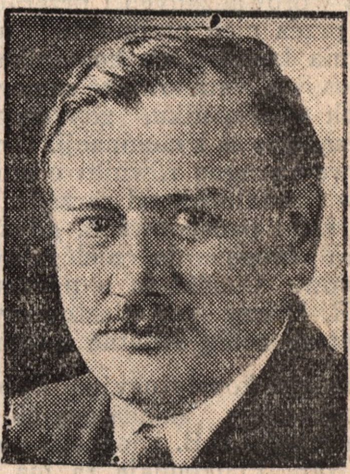
Na zakończenie podajemy kilka cyfr i faktów, które ilustrują w jaki sposób zachodni sąsiad nasz prowadzi akcję walki z bezrobociem. W ciągu jednego tylko roku na roboty publiczne rząd niemiecki przeznaczył olbrzymią sumę 3.800 miljonów marek, poczta i koleje 640 miljonów mk., dobrowolna (raczej przymusowa) danina — 150 miljonów marek.

W dziedzinie ulg podatkowych, co również w wielkiej mierze przyczynia się do złagodzenia klęski bezrobocia, wydano takie zarządzenia: Zwolniono od podatków nowe samochody dla ożywienia produkcji samochodowej, zwolniono od podatków nowe inwestycje dodatkowe, zniesiono podatek od wina, skreślono zaległości podatkowe pod warunkiem, że suma zaległości zużyta zostanie na cele nowych inwestycyj. Wreszcie niektóre inwestycje, np. remont domów, zostają subsydjowane, czasami zaś wprost nakazane przez Komisje pracy w poszczególnych miastach. **Przyjęcie służby zostało zwolnione od wszelkich podatków i opłat — a niektóre gminy, jak np. Stuttgart, dopłacają 15 marek miesięcznie do każdej dodatkowo przyjętej drugiej służącej.**

W czasie dyskusji nad tezami konstytucyjnemi w komisji konstytucyjnej Sejmu, twórcy tych tez wskazywali, że Polska, leżąca między dwoma państwami, ujętemi w żelazne karby dyktatur, musi również mieć silne i trwałe podwaliny gospodarki państwowej.

Mamy więc te rzekomo trwałe i mocne podwaliny, ale podwaliny te oparte są na nieszczesnym gruncie bezrobocia i nędzy.

DALADIER NA CZELE RZADU FRANCUSKIEGO.



Daladier, który utworzył nowy rząd francuski.

Wywiad prez. Witosa w prasie zagranicznej

W francuskiem piśmie „Temps" zamieszczony został obszerny wywiad prezesa Wincentego Witosa, udzielony agen. rumuńskiej „Sued-Est" na temat paktu polsko-niemieckiego.

W wywiadzie tym poruszając sprawę wzajemnych stosunków polsko-francuskich, prezes Witos mówił, że naród polski nie zapomni nigdy o długach wdzięczności dla Francji, tak samo jak Francja winna stale mieć w pamięci interesy Polski, łączące się zgodnie z żywotnemi interesami obu krajów i to jest podstawą stałej niezniszczalnej współpracy i przyjaźni francusko-polskiej.

Brunatny dyktator o rocznej działalności rządu niemieckiego

Z okazji pierwszej rocznicy objęcia władzy przez Hitlera, odbyło się historyczne posiedzenie parlamentu Rzeszy. Na posiedzeniu tem uchwalono w pięciu zaledwie minutach nową konstytucję, znoszącą odrębność krajów Rzeszy. Kanclerz Hitler wygłosił przeszło dwugodzinne przemówienie, w którem poruszył tak zagadnienia wewnętrzne, jak i politykę zagraniczną Niemiec.

Na wstępie przemówienia Hitler oświadczył, że Niemcy nie ponoszą odpowiedzialności za wybuch wojny światowej a i obecnie będąc państwem opartem o ideę czystości rasowej, chcą uszanować wolność i godność innych narodów. Dalej wypowiedział się przeciwko powrotowi monarchizmu do Niemiec oraz omówił sprawę ustroju Rzeszy.

Omawiając stosunki polsko - niemieckie, oświadczył, że Niemcy i Polacy będą musieli pogodzić się z faktem, że istnieją obok siebie, i że należy dążyć do tego by z należytego ustosunkowania się można było dla obu stron wyciągnąć jaknajwiększe korzyści.

Pomimo takich pokojowych oświadczeń, nie omieszkał również powiedzieć i tego, o czem Niemcy w skrytości myślą i do czego przygotowują się, żądając równouprawnienia w zbrojeniach. Powiedział mianowicie, że między Polską i Niemcami „istnieją bezsprzecznie różnice, których przyczyny leżą w postanowieniach terytorjalnych Traktatu Wersalskiego".

Tak więc jak dotychczas tak i nadal Niemcy nie godzą się z tem, że wróciły do Polski ziemie skradzione jej przed 150 laty.

Jak wobec tego wierzyć można w pokojowe zapewnienia i pakty zawarte z Niemcami.

*

Olbrzymia manifestacja chłopska we Wiedniu

W piątek 2 bm. odbyła się w Wiedniu wielka manifestacja chłopska. Do Wiednia przybyło około 120.000 chłopów z wszystkich okolic dolnej Austrji.

Odbył się masowy pochód przez Ringstrasse, a następnie odbyło się zgromadzenie na dworcu północno-zachodnim. Obok ministerstwa wojny ustawiono trybuny, na których zajęli miejsca kanclerz Dollfuss i członkowie rządu. Defilada mas chłopskich trwała przeszło 3 godziny.

Kanclerz Dollfuss wygłosił do zebranych przemówienie, ktzre przyjęte było długotrwałą owacją.

Trzeba wyjaśnić, że w Austrji rolnictwo otoczone jst bardzo troskliwą opieką rządu, dlatego kryzys nie daje się rolnictwu tak mocno odczuwać.

Z sejmowej komisji konstytucyjnej

Wniosek opozycji o odroczenie posiedzenia i rozpatrzenie niewłaściwego zachowania się referenta Komisji, Cara, przed Sejmem

W czwartek przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem posła Makowskiego (B.B.). Na porządku dziennym był wniosek klubu narodowego, zgłoszony jako projekt ustawy, mającej na celu uniemożliwienie wyzyskiwania mandatów poselskich i senatorskich dla osobistych celów.

Wnioskodawcom chodzi o wyłączenie uzyskiwania przez posłów lub senatorów przywilejów monopolicznych. Naprzykład: zwolnień od cła wprowadzanych i przerabianych przez nich produktów, uzyskiwania koncesji na komunikację autobusową, stanowisk samorządowych w wypadku, gdy organy samorządowe są z nominacji. Wnioskodawcy pragną również odsunąć posłów i senatorów od zarządzania funduszami państwowemi, gdyż to otwiera drogę do nielegalnych wpływów. Chodzi tu o posłów z BBWR, którzy na piastowanych mandatach robią świetne interesy.

Komisja konstytucyjna wybrała podkomisję, składającą się z dwóch posłów B.B. i jednego posła z kl. Nar. Podkomisja ta ma się zająć wnioskiem powyższym i uzgodnić go z ostatnio uchwalonym projektem konstytucji.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Winiarski (Kl. Nar.) i postawił wniosek, domagający się **odroczenia** posiedzenia komisji konstytucyjnej **do chwili załatwienia zgłoszonego przez polskie kluby opozycyjne wniosku o votum nieufności dla marszałka Sejmu.**

W motywacji tego wniosku pos. Winiarski stwierdził, że **uchwała Sejmu z dnia 26 stycznia jest nieprawna** i nie może być podstawą dalszych prac nad rewizją Konstytucji. Ponadto referent **p. Car pozwolił sobie w sposób nieprzytykowany w świecie cywilizowanym złożyć bez zgody komisji wniosek wręcz sprzeczny z jej uchwałami i** z tem, co sam referował, **zdradzając w ten sposób zaufanie komisji,** która nietylko z członków B.B. się składa. W tych warunkach niemożliwe jest, aby komisja konstytucyjna obradowała obecnie i dlatego proponuje jej odroczenie.

Przewodniczący usiłował kilkakrotnie przerwać przemówienie, zwracając uwagę, że sprawa ta nie jest na porządku dziennym. Pos. Winiarski stwierdził jednak, że ma prawo przemawiać dla uzasadnienia wniosku formalnego.

Wniosek pos. Winiarskiego poparli posłowie Czapiński (PPS.) i Róg (Kl. Lud.). Obu im przewodniczący odebrał głos.

Pos. Czapiński wniósł ponadto, aby na posiedzeniu tem, jako pierwszy punkt przed wnioskiem Klubu Narodowego postawić **rozpatrzenie zachowania się referenta komisji, Cara, na plenum Sejmu.** Albowiem to zachowanie się **nie jest zgodne:**

1) **ani z uchwałą komisji konstytucyjnej, która poleciła p. Carowi tylko zreferować „dotychczasowy stan pracy na komisji“** ani

2) z art. 47 regulaminu, który powiada, że **„sprawozdawcy nie** wolno zgłaszać wniosków w imieniu własnem, ani

3) z art. 125 Konstytucji, który **żąda zapowiedzenia wniosku o** zmianę Konstytucji **„conajmniej na 15 dni“.**

Wnioski te posłuszni posłowie B.B. odrzucili.

Meksyk

Metody, których Pomorze dotąd nie znało
Masowy napad bandycki na „Słowo Pomorskie“

Z Torunia nadeszła wieść, która oburzyć musi do głębi całe zdrowe społeczeństwo polskie, a szczególnie społeczeństwo pomorskie, które podobnych metod nigdy dotąd nie znało i miało dla nich najgłębszy wstręt.

Oto co donoszą z Torunia:

W środę o godz. 18,25 od strony placu św. Katarzyny przechodził ulicą św. Katarzyny oddział, złożony z około 200 ludzi, wznosząc różne okrzyki, m. in.: „Niech żyje nowa konstytucja!“

Na komendę „stój“ oddział zatrzymał się przed gmachem wydawnictwa „Słowo Pomorskie“. Uczestnicy pochodu rzucili się na budynek i poczęli wybijać szyby okien wystawowych. Około 150 ludzi wtargnęło następnie do mieszczących się na parterze biur ekspedycji i administracji „Słowa Pomorskiego“, tudzież do biur „Drukarni Toruńskiej“. Napastnicy uzbrojeni byli w drągi i sztaby żelazne oraz małe toporki na krótkich obsadach.

Banda zdemolowała urządzenie biur, pozrywała ze ścian zegary wiszące, rozbiła kasę dzienną kontrolną, z której zginęło około 300 złotych. Porozrywała szafy i regały, porozrzucała akta, papiery i księgi biurowe. Gdy kasjerka drukarni rzuciła się do telefonu celem wezwania policji, napastnicy, odepchnąwszy ją, zerwali centralę telefoniczną i pozrywali przewody.

W biurach w tym czasie znajdowało się kilka biuralistek, kierownik administracji i kilku chłopców pomocników.

Stamtąd napastnicy wtargnęli do położonego obok oddziału maszyn drukarni, zdemolowali maszynę rotacyjną, kilka maszyn płaskich, porozrywali i porozrzucali zestawy, rozrzucając po podłodze czcionki. W szczególności uszkodzono rozruszniki maszyn drukarskich i poprzecinano przewody elektryczne, doprowadzające prąd do motorów, co świadczy o dokładnem poinformowaniu napastników.

Cały ten napad trwał nie dłużej niż 10 minut. Po dokonaniu jego napastnicy wyszli na ulicę i na komendę uszykowali się w czwórki i ze śpiewem „Pierwsza Brygada“ odmaszerowali w stronę Rynku Staromiejskiego.

Policja przybyła z komisarzem na czele — w trzy kwadranse po napadzie i odejściu napastników.

Wyrządzone szkody są bardzo znaczne. Wysokość ich ustali specjalna komisja.

W czasie napadu poraniony został znany lekarz dr. Jacobson, który przechodził ulicą.

Sprawcy napadu, aczkolwiek nie znani jeszcze z nazwisk, przecież znani są jako członkowie organizacji sanacyjnych, do czego zresztą przyznaje się organ sanacji „Dzień Pomorski“.

OSTRE ZARZĄDZENIA PRZECIW HITLEROWCOM W AUSTRJI.



Austrja żyje w ciągłym podnieceniu, walcząc nieugięcie z terorem hitlerowskim. Na zdjęciu moment rewidowania przez patrol podejrzanego osobnika.

Zamiast podatków - fundusze

Ponieważ dotychczasowe obciążenia podatkowe ustalone są już ponad możność płatniczą obywateli, a potrzeba coraz to nowych miljonów dla budżetu państwowego staje się koniecznością, zacząto więc obok właściwego budżetu państwowego stwarzać nowe pozycje dochodowe pod nazwą funduszów.

Z dyskusji w sejmowej komisji budżetowej dowiedzieliśmy się, że samo ministerstwo skarbu ma pod swym zarządem 5 funduszów, z których 4 pod różnemi nazwami przeznaczono są na zasilenie budownictwa mieszkaniowego. Pod różnemi postaciami i z rozmaitemi przeznaczeniami istnieje wogóle 18 funduszów, stanowiących osobne źródło dochodów i mających specjalne funkcje — wszystkie mają jednak to wspólne, że stanowią zakapturzony sposób ściągania nowych podatków bez ich nazwy.

Smutne doświadczenia z funduszem drogowym i także nie wesołe z funduszem pracy nie pouczyły, że są to niepotrzebne a kosztowne instytucje, które mają na specjalnych prawach załatwiać rzeczy, należące do normalnych funkcyj państwowych. Zdaje się, że w utrzymaniu funduszów najsilniej zainteresowaną jest biurokracja, gdyż są one okazją do tworzenia nowych stanowisk i wogóle do wyzbycia się tej bądźcobądź kontroli, która jest stosowana w normalnem używaniu kredytów.

Wszystkie zarzuty, oparte na faktach, pozostają jednak zupełnie bez skutku. Jak się raz zaczepiono jakiejś rzeczy, mimo, że okazała się zła, to prowadzi się ją dalej. Rezultat jest ten, że ciągle potrzeba kredytów dodatkowych i dopłat, co też nie poprawia sytuacji.

*

Radość i entuzjazm na rozkaz

Po uchwaleniu Konstytucji, gazety sanacyjne rozpisują się o niebywałym entuzjazmie z jakim **Polska cała przywitała ten fakt. Wszędzie miały się odbywać masowe entuzjastyczne demonstracje** na cześć nowej Konstytucji i twórców jej.

Prawda, że w Warszawie w piątek wieczorem, a na prowincji w sobotę zrana, urządzono ogólne dekorowanie flagami domów i gmachów. Dla ścisłości dodać to jednak należy, że dekoracje odbywały się i owszem, ale na rozkaz zaś manifestacje ludności wyrażały się w tem, że przy dźwiękach wojskowych orkiestr, defilowali Strzelcy, rezerwiści i członkowie przymusowi BBWR. Czy można to jednak nazwać, że całe społeczeństwo radowało się i entuzjazmowało z faktu uchwalenia Konstytucji?

Naczelny dyrektor 2580 zł. robotnik leśny 50 zł. mies.

W nr. 8 Dziennika Ustaw z dn. 30 stycznia br. ukazało się rozporządzenie rady ministrów, ustalające wysokość pensyj dygnitarzy i pracowników administracji lasów państwowych. Według tego rozporządzenia wszyscy pracownicy administracji lasów państwowych podzieleni są na 16 grup według taryfy płac. Naczelny dyrektor lasów państwowych (I grupa) otrzymuje 1200 zł. miesięcznego uposażenia i do tego dodatki w wysokości 1380 zł. miesięcznie, czyli, że razem 2580 zł. miesięcznie. Najniższa kategorja pracowników, do której należą gajowi i strażnicy leśni, otrzymują uposażenie miesięczne w wysokości 50 zł. i żadnego dodatku. Wynika z tego, że z uposażenia naczelnego dyrektora lasów utrzymać można aż 52 gajowych.

Zwykłe historje renegatów ludowych

Rozbijacka działalność „sanacyjna“ na terenie pracy ludowej zdobyła sobie ostatnio dwóch członków Stronnictwa Ludowego Chyba i Durę, którzy w odpowiednich piśmidłach zamieścili swe elaboraty, pełne uniżoności, deklarujące, dlaczego przystąpili do BB.

Ten sam Jan Duro kiedy był jeszcze w szeregach Stronnictwa Ludowego, a na posiedzeniu Klubu Parlamentarnego Str. Lud. w Sejmie w dniu 1 września 1932 r. postawiono mu pośrednio zarzut, że kuma się z „sanacją“ i prowadzi rozmowy ze zdrajcami — obruszył się ogromnie i złożył oświadczenie, które zostało dosłownie wpisane do książki protokułów Klubu Str. Lud. Brzmi ono:

Oświadczenie posła J. Duro.

„Pos. J. Duro stwierdza całą obłudę i bezczelność w robocie t. zw. Stronnictwa agrarno - chłopskiego. Oświadcza, iż jeżeliby oni rozgłaszali o nim wieści jako o tym, który ma przejść do „sanacji“, to pismo, jakie otrzymał od nich podarł. Całą duszą gardzi „sanacją“, uważa jej robotę za podłą i nigdy do niej nie pójdzie.“

Takie oświadczenie złożył w r. 1932 J. Duro. Kiedy przekonał się, że na mandat od chłopów już więcej liczyć nie może — zdecydował się iść do „podłej roboty“. Jednak „sanacja“ nie przyjęła go do siebie wprost. Kazała mu iść do „obłudnej i bezczelnej“ roboty z pod znaku Kulisiewicza.

Nie pożyczka a zarzynanie przemysłu polskiego

Łącznie z falą radosnego entuzjazmu z powodu uchwalenia nowej ustawy konstytucyjnej, pisma sanacyjne głoszą o nowem zwycięstwie, odniesionem przez polską rację stanu. Zwycięstwo to przypisują z powodu nowej pożyczki 130-miljonowej, jaką Polska uzyskała w Anglji.

W istocie sprawa przedstawia się nieco inaczej, a z pożyczki tej, która nie jest pożyczką pieniężną, tylko materjałową, nie mamy powodu zbytnio się cieszyć.

Okazuje się bowiem, że pożyczka angielska polegać będzie na sprowadzeniu z Anglji przyrządów hamulcowych do wagonów kolejowych na sumę 130 miljonów złotych. Część tych przyrządów sprowadzona będzie z Anglji w stanie wykończonym, zaś 60% zostanie wykończone w kraju. Czas wykonania tych robót obliczono na 5 do 6 lat.

Dostaniemy więc towarów zagranicznych na 130 miljonów zł., zaś nasze huty będą musiały redukować robotników z powodu braku zamówień.

Czy jest więc powód z tego do radości?

*

Tragiczne zakończenie sowieckiego lotu do stratosfery

Lotnicy sowieccy, którzy już raz w zeszłym roku dokonali lotu do stratosfery (warstwa atmosfery, otaczająca glob ziemski począwszy od 10 km wzwyż), osiągając 17.000 metrów, ponowili w dniach ostatnich swój śmiały lot. Według nadsyłanych drogą radjową wiadomości, lotnicy osiągnąć mieli wysokość 20.000 metrów. Zakończenie tego lotu było jednak bardzo tragiczne.

Stratostat Ossoawjachimu przy lądowaniu uległ katastrofie, w której zginęła cała załoga balonu. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn od opadającego balonu oderwała się gondola i całą siłą rozpędu spadłszy na ziemię, uległa zupełnemu zdruzgotaniu. Naoczni świadkowie katastrofy opowiadają, że przy zderzeniu z ziemią gondoli powłoka ochronna pękła i nastąpiły dwa silne wybuchy. Śmierć wszystkich trzech uczestników lotu musiała nastąpić natychmiast.

Jeden z trupów jest tak zmiażdżony, że rozpoznanie go oddzielnie od innych byłoby niemożliwe Wszystkie aparaty i przedmioty, znajdujące się w gondali uległy zniszczeniu. Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komisja dla przeprowadzenia śledztwa.

Wiadomość bowiem o katastrofie odczytana została na posiedzeniu kongresu partyjnego. Kongres uczcił przez powstanie pamięć poległych lotników i postanowił pochować ich w murach Kremla na placu Czerwonym.

*

Nowa Konstytucja nie przeżyje sanacji

Nie ulega wątpliwości, że opozycja popełniła bardzo duży błąd, opuszczając salę sejmową w chwili debaty nad konstytucją. Inicjatorem tej nieszczęsnej demonstracji był wybitny polityk endecki Stanisław Stroński, który jako jeden jedyny przedstawiciel opozycji pozostał na sali obrad. St. Stroński nie potrafił jednak należycie się wywiązać ze swego zadania „obserwatora“ i bez wątpienia pokpił sprawę i wyrządził polskiej demokracji bardzo wielką krzywdę.

P. Stroński pociesza się jednak w „Gazecie Warszawskiej“:

W gruncie rzeczy sukces pp. Sławka, Jędrzejewicza, Świtalskiego i Cara — bo oni zdecydowali ostatecznie o zastosowaniu tak niezwykłej taktyki — nie ma większego znaczenia. Wiemy dobrze, jakiem zachowaniem cieszyła się u sanacji obecna Konstytucja, wie także każdy, że dzieła sanacji nie przeżyją jej samej.

Jest to jednak na razie marna pociecha, a pan Stroński nie ma męskiej odwagi, by uderzyć się w piers i powiedzieć: popełniłem kapitalne głupstwo.

*

Ks. Pszczyński musi odsiedzieć 3 tygodnie

Sąd Najw. w Warszawie odrzucił skargę kasacyjną ks. Pszczyńskiego przeciwko wyrokowi katowickiego sądu okręgowego, na mocy którego ks. Pszczyński skazany został w październiku ub. roku na trzy tygodnie bezwzględnego aresztu za zatrudnianie obcokrajowców bez zgody śląskiego urzędu wojewódzkiego w swoich przedsiębiorstwach. Obecnie więc ks. Pszczyński będzie musiał odsiedzieć powyższą karę za lekceważenie przepisów.

*

Ford zrywa z teorją wytwórczości masowej

Sensacyjne plany Króla samochodowego

Z Detroit donoszą o sensacyjnych planach Henryka Forda. W rozmowie z dziennikarzami, król samochodowy oznajmił, że zrywa z teorją wytwórczości masowej, na której, jak wiadomo, opiera się produkcja zakładów w Detroit i postanowił podzielić swoje przedsiębiorstwo na przedsiębiorstwa samodzielne.

Ford wypowiedział się za bezpośrednią współpracą rolnictwa z przemysłem, która winna znaleść wyraz w całej organizacji życia gospodarczego. W tym celu projektuje Ford stworzenie nowego typu przedsiębiorstwa mieszanego rolniczo-przemysłowego, t. zw. fabryki-farmy. Każde z tych przedsiębiorstw byłoby związane z gospodarstwem rolnem, zaopatrując je w wytwory przemysłowe i otrzymując wzamian produkty rolnicze. Każdy robotnik pracował by pół roku na farmie, pół roku w fabryce.

Obecna sytuacja gospodarcza — zakończył Ford swe wywody — wymaga uprzemysłowienia rolnictwa i zespolenia przemysłu z ziemią.

Ilu żydów wyemigrowało z Polski

„Wiadomości Statystyczne“ podają, że w ciągu roku 1933 wyemigrowało z Polski do Palestyny 10.344 żydów. W ciągu 6 lat poprzednich wyemigrowało łącznie 9,829 żydów. Tak tedy 7-letnia emigracja żydów z Polski do Palestyny wyraża się liczbą 20.243 osób. Ponieważ jednak w tym samym czasie powróciło z Palestyny 4.076 osób, wynika z tego, że Palestyna zaludniła jako kolonistów 16.187 żydów z Polski.

Wobec ponad trzymiljonowej ludności żydowskiej, emigracja żydowska z Polski jest bardzo nieznaczna.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 3-go lutego 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszenica	20,00—20,50	17,75—18,25	19,25—19.50	18,00—18,50
Żyto	14,25—14,75	14,50—14,75	15,00—15,25	14,50—14,75
Jęczmień	13,25—13,75	14,00—15,00	10,25—10,50	13,25—13,50
Jęczmień brow.	15.00—15.50	15,25—16,00		14,80—16,00
Owies	10,50—11,00	11,75—12,00	8,50— 8,75	11,75—12,25
Mąka pszen. 65%	30,00—35.00	26,25—29,50	30,50—31.50	30.50—32,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24 00	19,50—21,00	20,00—20.50	21,50—22,50
Otręby pszenne	10,50—11,00	11.00—11,50	9.75—10,00	11.25—11,75
Otręby żytnie	8,50— 9.00	10,00—10.75	8,00— 8.25	9.75—10.50
Rzepak	42,00—44.00	45,00—46,00	34,00—35,00	38,00—42,00
Groch polny	20,00—22,00	20,00 23.00	—,— —,—	15.00—17.00
Kuchy rzepak.	14,00—14,50	15,00—15,50	—,— —,—	15,00—16.00
Kuchy lniane	17,50—18,00	18.50—19,50	—,— —,—	19,00—20,00
Ziemniaki jad.	4,00— 4,25	4,25— 4,50	—,— —,—	3,00— 3,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,25— 1,50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	,— —,—	1,75— 2,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	5,00— 5.25	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	,— —,—	6,50— 7.00	4.00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 33,71; Praga 26,40; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,14

Wartość dolara: 5,50. — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

O podatku kościelnym

Z powodu licznych bardzo zapytań, w jaki sposób i jakie władze ustalają podatek kościelny, wprowadzony od 1 stycznia br., komunikujemy, że dokładne wskazówki i wyjaśnienia odnośnie tego podatku podamy w IV tomiku naszego bezpłatnego dodatku „Adwokat i Doradca Domowy“.

Dwaj Franciszkanie w niewoli u Komunistów chińskich

Jak donoszą z Chin, dwóch hiszpańskich Franciszkanów z Shensi, należącego do wikarjatu apost. Yenanfu, napadli podstępnie komuniści i uprowadzili ze sobą. Jednemu z nich, O. Alberdiemu, udało się uciec i zaalarmować władze. Wnet natrafiono na ślad komunistów, którzy w jaskini ukrywali drugiego więźnia, O. Fradua. Patrol żołnierzy uderzył na nich. Nastąpiła ostra wymiana strzałów: jeden komunista został zabity, a O. Fradua ciężko ranny oddany pieczy swoich współbraci.

SILNE LOTNICTWO

i powszechnie zorganizowana obrona przeciwgazowa ochroni nas przed niespodziewanym atakiem wroga. :: :: :: ::

Nowa ustawa o widowiskach

Z dniem 1 stycznia br. weszła w życie nowa ustawa o widowiskach. Podlegają jej: publiczne przedstawienia, odczyty, akademje, popisy sportowe i zabawy ludowe.

Odtąd na wszelkie publiczne imprezy (za biletami i dla wszystkich) jak przedstawienia, akademje, popisy itd. należy uzyskać pozwolenie Starostwa. Do podania, wolnego od opłaty stemplowej, należy załączyć szczegółowy program (a więc np. sztukę teatralną, referat, tekst urozmaiceń itp.), podać dokładnie czas i miejsce wykonania i wykonawców (np. Koło Młodzieży Wiejskiej). Podanie takie musi być wniesione najpóźniej 24 godziny naprzód. Nadto dla władzy należy zarezerwować najwyżej 6 miejsc bezpłatnych do jej dyspozycji. Przedstawienia muszą zaczynać się punktualnie.

Władza może zabronić publicznych widowisk, jeżeli są szkodliwe dla państwa, obrażające uczucia narodowe, religijne i moralne, ośmieszające arcydzieła literatury i złośliwie przedstawiające w ujemnem świetle polską rzeczywistość (art. 13).

Naturalnie zebrania plenarne i imprezy w lokalach kół, urządzane tylko dla członków lub sympatyków, na które nie płaci się wstępu, a więc niepubliczne, nie podlegają powyższej ustawie.

Matryrologja polskich księży w Sowietach

Znów nadeszły ponure wieści o losie niektórych kapłanów polskich, którzy pozostali na placówkach duszpasterskich w Rosji sowieckiej.

Ks. Chomicz, uwięziony w r. 1927 w Leningradzie, został wywieziony na wyspy Sołowieckie, gdzie przebywał do roku 1932. W r. 1932 został przewieziony z powrotem do Leningradu, — gdzie osadzono go zrazu w więzieniu. w pojedynkę. Następnie w czerwcu 1933 r. przewieziono go do obozu koncentracyjnego. Tam popadł ks. Chomicz w poważną chorobę nerwową — po poprzednich ciężkich przejściach i grozi mu zupełny rozstrój.

Nadto trzej inni księża polscy, znajdujący się w tym obozie koncentracyjnym, popadli w graniczącą z obłędem depresję duchową. Jest między nimi wzięty do niewoli przez bolszewików w r. 1920 kapelan naszej armji, ks. Józef Sowiński.

Ks. Józef Lubczyński zmarł niedawno w więzieniu bolszewickiem.

O 51 lat przeżył własną szubienicę

Pisma angielskie podają, że w więzieniu dla długoterminowyh w Bartmoor zmarł w 69-ym roku życia przebywający tamże od 51 lat skazaniec John Pallther, nazwany w swoim czasie potworem z Richmond (zachodnie przedmieście Londynu).

W dniu 15 sierpnia 1883 r. został on mianowicie po przewodzie sądowym, który trwał zaledwie 40 minut, skazany na karę śmierci za swój potwornie zbrodniczy czyn, którym było podpalenie drewnianego budynku szkolnego w chwili, gdy tam się odbywała nauka, a wskutek czego utraciło życie 30 dzieci. Wyrok został zatwierdzony i w dniu następnym został już właściwie przez kata wykonany, atoli w chwili, gdy skazany zawisł na szubienicy przerwała się pętla, a w myśl ustawy obowiązującej w Anglji, powtórzenie wykonania wyroku było już niemożliwe.

Tej okoliczności zawdzięczał John Pallther swe dożywotnie więzienie, któremu dopiero śmierć po 51 latach kres położyła.

Walka policjanta z opryszkiem na dachu 5-piętrowego domu

Na ulicy Stawki w Warszawie przechodzący policjant zauważył podejrzanego osobnika, który z kolei na widok policjanta rzucił się do ucieczki. Nieznajomy wpadł do jednego z domów i dostał się na strych, a stamtąd na dach 5-piętrowego domu. Policjant pogonił za uciekającym.

Na dachu rozegrała się mrożąca krew w żyłach walka. Ścigany w pewnej chwili dobył rewolweru. Policjant jednak celnym strzałem wytrącił przestępcy rewolwer z dłoni. Tymczasem przybiegło na dach z pomocą kilku policjantów. Wówczas ścigany zaryzykował niebezpieczny skok ze szczytu 5-piętrowego domu na sąsiedni dach 4-piętrowego domu.

Skok powiódł się i zanim policjanci okrężną drogą dostali się na sąsiedni dach, ścigany przestępca zdołał uciec.

*

ZŁODZIEJE SKRADLI CAŁY DOM.

Rzadko notowaną kradzież stwierdzono w miejscowości Śniłowice w woj. wileńskiem. Oto w nocy z 22 na 23 stycznia br. rozebrano i wywieziono drewniany dom należący do obywatela przebywającego w Ameryce.

Śledztwo ustaliło, że kradzieży dokonali dwaj bezrobtni cieśle, którzy skradziony materjał ukryli w lesie. Materjały te odebrano i nakazano owym cieślom ponowne postawienie domu.

Fatalny stan dróg w Polsce

Pod względem ilości dróg o trwałej nawierzchni Polska znajduje się na jednem z ostatnich miejsc wśród państw europejskich. W stosunku do przestrzeni i zaludnienia mamy dziesięć razy mniej dróg, niż Francja, osiem razy mniej, niż Anglja, a cztery razy mniej, niż Czechosłowacja.

O miejscu, któreby nam przypadło w udziale pod względem jakości dróg, lepiej nie mówić. Przypuszczalnie byłoby ono ostatniem.

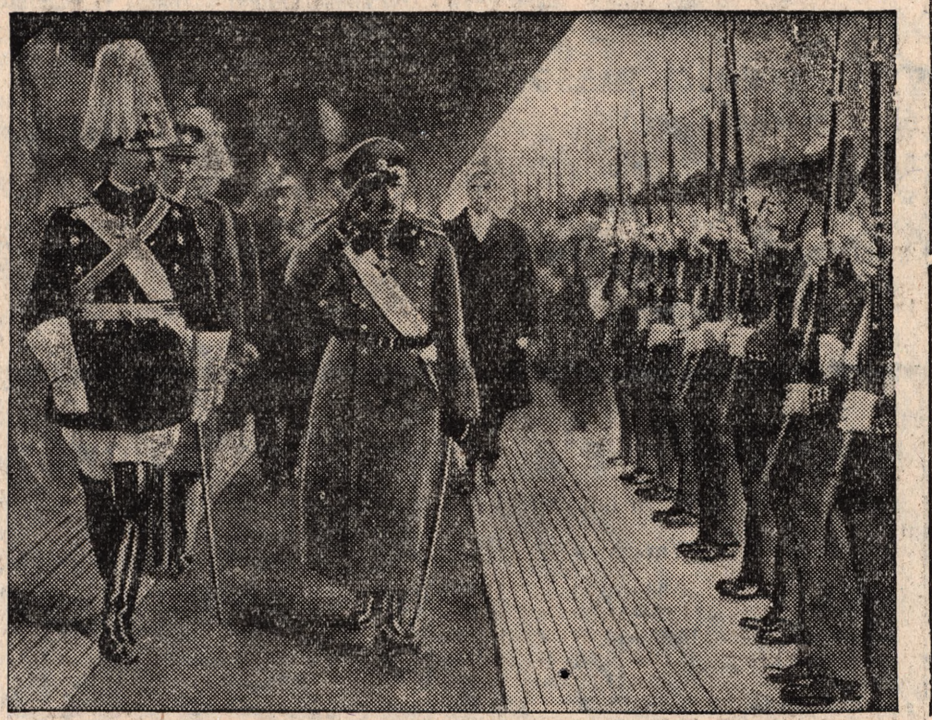
Jakie wyniki dała akcja ze stworzeniem specjalnego „Funduszu Drogowego", jest ogólnie wiadomem. Powstał tylko nowy rodzaj obciążenia pieniężnego obywateli, drogi zaś po dawnemu pozostały się takiemi, jakiemi i były.

W związku z fatalnym stanem dróg w Polsce, ciekawa jest i statystyka ilości samochodów. Te dwa czynniki są bowiem od siebie ściśle zależne.

W porównaniu do liczby mieszkańców nawet Rumunja ma dwa razy więcej samochodów, niż Polska, a wśród państw europejskich tylko Rosja i Turcja ma ich mniej od nas. W okresie od wprowadzenia opłat na Fundusz Drogowy liczba samochodów w Polsce zmniejszyła się o 22 procent.

Ten układ stosunków znajduje swój wyraz również w cyfrach spożycia benzyny. Mianowicie, mimo, że w roku ubiegłym cena benzyny znacznie spadła, spożycie nietylko nie wzrosło, lecz w porównaniu z rokiem 1932 zmniejszyło się o 8 proc.

SPOTKANIE DWÓCH KRÓLÓW.



Król bułgarski Borys złożył wizytę królowi rumuńskiemu Karolowi. Na zdjęciu widzimy obu królów na dworcu bukaresztеńskim, w chwili, gdy przechodzą przed frontem kompanji honorowej.

POŁKNĄŁ SKRADZIONY BRYLANT.

Do mieszkania niejakiej p. Małachowskiej przy ul. Uniwersyteckiej w Wilnie włamał się jakiś osobnik, którego łupem padło kilkadziesiąt zł. gotówką i biżuterja, oraz dość duży brylant. Wszczęto alarm i złodzieja pochwycono w chwili, gdy uciekał na klatce schodowej. Jak się okazało, jest to znany policji włamywacz Piotr Szekel.

W czasie odprowadzania go na posterunek policyjny, Szekel niepostrzeżenie sięgnął do kieszeni i coś połknął, oświadczając konwojującym go policjantom, że połknął truciznę. Okazało się jednak, że opryszek połknął brylant. Skradzione pieniądze znaleziono przy Szekelu.

Włamywacza przewieziono do szpitala i przy łóżku ustawiono posterunek. Jest nadzieja, że brylant zostanie wydobyty.

„Miłość" dla wodzów

Opowiadają, że Mussoliniemu w przejeździe przez małe prowincjonalne miasteczko, popsuł się samochód. Przymusowo zatrzymany, chcąc jakoś czas zabić, Mussolini wstąpił do miejscowego kina. Nudny i szablonowy dramat niebardzo go zajął, a kiedy zaczęto wyświetlać kronikę i na ekranie ukazał się on sam, cała publiczność powstała z miejsc i powitała zjawienie się wodza okrzykami: Vive il Duce", „Vive Mussolini". Sam Mussolini niepoznany przez nikogo, oczywiście siedział.

W ciemności poczuł, jak ktoś zlekka poklepał go po ramieniu i głosem przyciszonym rzekł mu do ucha:

„Wiesz co, przyjacielu, ja osobiście się z tobą zgadzam, ale lepiej się podnieś."

Skarb w sienniku zjedzony przez myszy

Mieszkanka Częstochowy Julja Chrzątek zdołała sobie uciułać ciężką, codzienną pracą, kapitalik w sumie kilku tysięcy złotych, a obawiając się złoczyńców, ukrywała go kolejno w różny sposób, jednak często zmieniała schowek, który zawsze wydawał się jej niedość bezpiecznym. I tak banknoty spoczywały raz w piecu, kiedyindziej w puszce od tartej bułki.

Snać jednak od początku los ich był przesądzony przez fatum, bowiem kiedy wreszcie pani Julja ukryła je w zupełnie „bezpiecznem" w swojem mniemaniu miejscu, bo w sienniku, do banknotów dobrały się myszy i pozostawiły z kilkunastu setek złotych i kilkudziesieciu dolarów tylko strzępki.

PRZEMOCĄ USUNIĘTO STAŁ[illegible]ÓW Z PŁONĄCEGO GMACHU.

W niedzielę wieczorem w zakładzie dla głuchoniemych w Cluj w Siedmiogrodzie (Rumunja) w godzinach wieczornych wybuchł pożar. Ogień tak szybko rozszerzał się, że wkrótce cały gmach stanął w płomieniach.

Wśród wychowanków powstała panika, która przerodziła się w masowy atak szału. Wśród przeraźliwych krzyków i wycia, nieszczęśliwi głuchoniemi stłoczyli się w salach, wzbraniając się opuścić płonący budynek. Nie pomogły perswazje i wkońcu musiano zawezwać pomocy wojska i żandarmerji, której po stoczeniu formalnej walki z broniącymi się dziko i kąsającymi mieszkańcami zakładu, udało się wynieść ich przemocą z gmachu.

Zaledwie ostatnią osobę usunięto. zawalił się dach, a wkrótce potem już tylko gołe mury pozostały na miejscu tragicznego wypadku.

Szczęśliwym trafem nie było ofiar w ludziach, ani nawet poważnie rannych.

*

Wiadomości bieżące

Wtorek, 6-go lutego 1933 r.
Wtorek: Doroty. Wschód słońca 7,14; zach. 4,42. Wsch. księż. 21,09; z. 6,07.
Środa: Romualda. Wsch słońca 7,12. zach. 4,45 Wsch. księż. 1,09; z. 9,29.
Czwartek: Jana z Malty. Wsch.sł.7,11; zach. 4,46. Wsch. księż. 2,29; z. 10,—.

* Z POWODU ŚWIĘTA M. B. GROMNICZNEJ i niemożności podołania ze złożeniem materjału, dodatek „Dobra Gospodyni“ przypadający na numer niniejszy, dodamy w przyszłym tygodniu.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron.

Województwa centralne.

NIE WIECIE NI DNIA NI GODZINY

We wsi Kowaluwek gm. Stare Miasto pow. Konin, niejacy Juszczacy wyjechali na wesele zostawiając w domu przy 3-letniem dziecku swą 17-letnią córkę. W nocy Juszczakówna chcąc napalić w piecu, usiadła na pudle od torfu i w tej pozycji zmarła.

Gdy rodzice przyjechali z wesela a na pukanie nikt nie odpowiadał, zmuszeni byli wejść oknem. Gdy weszli do domu, zobaczyli córkę nieżywą, siedzącą na pudle. Rozpacz ich była ogromna.

DESPERACKI CZYN PO SPRZEDAŻY LASU.

Niecodzienna tragedja rozegrała się we wsi Dzielno, pow. janowskiego, w mieszkaniu gospodarza Andrzeja Gajewskiego. Gajewski znajdował się w ciężkich warunkach materjalnych i zmuszony był sprzedać kawałek lasu za bardzo niską kwotę. Ta niefortunna tranzakcja doprowadziła go do rozstroju nerwowego, a Gajewski, zdradzając chorobę umysłową, wystrzałem z rewolweru ciężko zranił żonę swoją, Annę, a następnie sam odebrał sobie życie.

POWIESIŁ SIĘ, PONIEWAŻ NIE OBRANO GO WÓJTEM.

We wsi Górki Janowskie pod Sieradzem powiesił się 32-letni Wład. Uznanek, właściciel 20-morgowego gospodarstwa. Okazało się, że Uznanek popełnił samobójstwo, ponieważ nie obrano go wójtem...

Od trzech lat prowadził we wsi kampanję wyborczą, trwoniąc pieniądze ze swymi poplecznikami, zapewniając sobie ich głosy. Gdy jednak nie został wybrany, popadł w rozpacz i postanowił rozstać się z życiem, które bez tej godności nie miało dla niego uroku.

JEDEN KRADŁ, A DRUGI WYKRADAŁ MU Z KIESZENI.

W Kielcach aresztowano urzędnika Kasy Chorych, Henryka Odelskiego, oskarżonego o to, że wykradł jeszcze w jesieni ub. roku z kieszeni wyższego urzędnika tejże Kasy, Antoniego Chudzickiego 1500 zł.

Chudzicki obecnie siedzi w więzieniu za zdefraudowanie z Kasy Chorych 30 tys. zł. Widać więc z tego, że Chudzicki kradł pieniądze z Kasy Chorych, zaś Odelski kradł pieniądze te z kieszeni Chudzickiego.

DZIESIĘCIOLETNI BOHATER.

Na stawie w Rakowie na przedmieściu Częstochowy ślizgał się jedenastoletni Henryk Zieliński i dziesięcioletni Janusz Guzllard. W pewnej chwili Zieliński oddalił się od swego towarzysza i wjechawszy do przerębli począł tonąć. Zwabiony krzykiem Guzllard podpełznął z narażeniem życia do przerębli i wyciągnął tonącego kolegę.

PODPALIŁ OJCOWSKĄ STODOŁĘ I SAM W NIEJ ZGINĄŁ.

Dn. 30 z. m. mieszkańcy wsi Stromiec pow. radomskiego byli świadkami dramatu rodzinnego.

Syn gospodarza Józefa Majaka, Michał, podpalił na tle nieporozumień rodzinnych z zemsty stodołę swego ojca i sam rzucił się w płomienie, gdzie znalazł śmierć.

Ogień zniszczył stodołę z przybudówką zawierającą zboże i słomę, oborę, część inwentarza żywego i część narzędzi rolniczych ogólnej wartości 2150 zł.

Płomienie przerzuciły się następnie na sąsiednie budynki i pastwą ognia padł również dom mieszkalny wraz z zabudowaniami wartości około 3000 zł.

WALKA GAJOWEGO ZE ZŁODZIEJAMI.

W lesie koło wsi Miłkowska Kolonja pow. Opatów, miejscowy gajowy Jan Kuśnierski natknął się w czasie obchodu na pięciu złodziei leśnych, którzy przy pomocy pił i siekier ścinali 100-letniego dęba, mając w pobliżu przygotowane wozy dla wywiezienia leśnego olbrzyma. Kuśnierski schwyciwszy złodziei na gorącym uczynku, wezwał ich pod groźbą dubeltówki do złożenia siekier.

Wówczas niej. Tadeusz Markiewicz zamieszkały w Ostrowcu, karany już sądownie za napady rabunkowe, rzucił w gajowego ciężkim toporem, który tylko cudownym zbiegiem okoliczności chybił, więznąc w sąsiedniem drzewie.

Kuśnierski w obronie własnego życia wystrzelił z dubeltówki, raniąc napastnika, którego później przewieziono do szpitala w Ostrowcu. Pozostałych czterech rabusiów dzielny gajowy sam doprowadził na posterunek policji.

DOSTOJNI GOŚCIE W PŁOCKU.

Przybli do Płocka Ordynarjusz diecezji Chełmińskiej, J. E. Ks. Biskup dr. Okoniewski i J. E. Ks. Biskup Sufragan Dominik z Pelplina.

Dostojni goście przybyli do Płocka, aby odwiedzić chorego Arcypasterza Jubilata, J. E. Ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego.

Małopolska.

10 MIES. WIĘZIENIA ZA OKRADANIE ROLNIKÓW.

W Tuchowie koło Tarnowa odbyła się sensacyjna rozprawa przeciw Stanisławowi Dobrzańskiemu, masarzowi, radnemu miasta, oskarżonemu o systematyczne okradanie rolników na targowicy przy ważeniu nierogacizny. Oskarżony dopuszczał się kradzieży w ten sposób, że podtrzymywał wagę ręką. Przewód sądowy wykazał całkowicie winę oskarżonego, wobec czego sędzia wydał wyrok, skazujący Dobrzańskiego na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata, pozbawienie praw honorowych i obywatelskich na przeciąg 4 lat.

UPADEK SANACYJNEGO PISMA WE LWOWIE.

Z dniem 1-go lutego przestało wychodzić we Lwowie sanacyjne pismo „Słowo Polskie“. Wyschły widocznie źródła subwencyj, musiało więc skończyć swój żywot pismo roznoszące zarazę sanacyjną.

ZASĄDZENIE PODPALACZY UKRAIŃSKICH.

W sądzie okr. w Złoczowie odbyła się rozprawa karna przeciw braciom Kukom, Hilaremu, uczniowi 6 klasy gimn. i Wasylowi, studentowi prawa, pochodzącym z Krasnego, oskarżonym o sabotażowe podpalenia.

W okresie obchodów dla uczczenia 300-tnej rocznicy odsieczy Wiednia na terenie pow. złoczowskiego oskarżeni podpalili dla celów demonstracyjnych szereg stert zboża w kilku miejscach.

W czasie rewizyj, przeprowadzonych w domach oskarżonych, znaleziono ukryte w chlewie butelki z kwasem siarkowym oraz lonty.

Po całodziennej rozprawie trybunał wydał wyrok, skazujący Hilarego Kuka na 12 miesięcy, Wasyla na 14 miesięcy więzienia.

Kresy Wschodnie.

KAINOWA ZBRODNIA.

We wsi Jakowicze pow. łuninieckiego wybuchła sprzeczka na tle podziału wozu pomiędzy braćmi Łazarzem a Jeremjaszem Bartoszami. Łazarz uderzył swego brata Jeremiasza ostrzem siekiery w szyję, kładąc go trupem na miejscu. Widząc to, trzeci brat Andrzej, podszedł do bratobójcy i wyrwał mu siekierę z ręki. Kiedy Łazarz zaczął uciekać, Andrzej uderzył go siekierą w głowę. Łazarz odniósł ranę i został przewieziony do domu na kurację. Wypadek ten wywarł wśród okolicznych gospodarzy przygnębiające wrażenie.

SRASZLIWA TRAGEDJA RODZINNA.

W mieszkaniu urzędnika Izby Skarbowej w Wilnie 54 letniego Michała Szablińskiego zamieszkałego przy ul. Wileńskiej rozegrała się straszliwa tragedja.

Szabliński z nieznanych bliżej powodów rano zastrzelił swoją żonę, 37-letnią Klaudję i córkę 15-letnią Eugenję, poczem celnym strzałem położył kres swojemu życiu.

Gdy służąca powróciła około godz. 10-tej znalazła drzwi mieszkania otwarte i skrwawione trupy na łóżkach.

Równocześnie przybył z Izby Skarbowej urzędnik, zapytując o powód nieprzybycia do pracy Szablińskiego. Szabliński pozostawił list, napisany do policji, w którym wyjaśnia przyczynę samobójstwa. Wiadomość o wypadku tym zgromadziła tłumy przed domem, gdzie rozegrała się straszna tragedja. Na mieście ukazały się nadzwyczajne dodatki.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

BACZNOŚĆ STOPNICA!

Zarząd Powiatowy Stron. Lud. zawiadamia wszystkich członków, że kierownikiem Sekretarjatu Powiatowego jest p. Juszczyk Bronisław, który załatwia wszystkie sprawy organizacyjne i inne we wtorki każdego tygodnia.

BACZNOŚĆ WOJ. LUBELSKIE!

Sekretarjat Wojewódzki Str. Lud. w Lublinie zawiadamia, że p. **Krakowski Władysław został zawieszony** w prawach członkowskich Stron. Lud. do czasu złożenia przez niego odpowiednich wyjaśnień, w związku z organizowaniem Kół. P. Krakowski usunięty też został ze stanowiska instruktora Stron. Lud.

Sekretarjat
Wojewódzki S. L. w Lublinie.

Odpowiedzi Redakcji.

= WP. Włodyka Wład., Wysoka. Abonament opłacony do 1. IV. 34 r.

UŚWIADOMIONY OBYWAELU!

Szerz wśród swego otoczenia zamiłowanie do towarów polskich, omijaj sprzedawców, którzy usiłują sprzedawać towar zagraniczny!

Smierć dwojga staruszków w płomieniach

Tragiczny wypadek spalenia się żywcem dwóch osób w płomieniach płonącego domostwa wydarzył się w nocy z 28 na 29 bm. w Zarzeczu, obok Sambora (w Małopolsce).

Około godz. 4-ej nad ranem wybuchł nagle w domu Piotra Patrali pożar, który z niezwykłą szybkością przerzucił się na zabudowania gospodarcze. Kiedy sąsiedzi i przybyła miejscowa straż pożarna przystąpili do akcji ratowniczej, zauważyli, jak za ścianą ognia usiłuje ktoś nadaremnie wydostać się przez okno na zewnątrz. Gęste kłęby płomieni i dymu nie pozwoliły jednak ratownikom zbliżyć się. — Dopiero rankiem, po uśmierzeniu pożaru, znaleziono w zgliszczach domu zwęglone zwłoki 70-letniego gospodarza i jego 65-letniej lokatorki, Marji Melniczyn. Przyczyną ognia była wadliwa budowa komina.

Wściekły kot pogryzł 4 osoby

Rzadki wypadek kociej wścieklizny zanotowano w pow. olkuskim, woj. kieleckiego. Oto w majątku Domaniewicze, gmina Dłużec, kot pogryzł cztery osoby z pośród służby dworskiej: 40-letniego Jana Dybowskiego, jego syna 10-letniego Edmunda, Władysława Mola i Antoniego Czewiczaka.

Kot został zastrzelony, a łeb odesłany do Krakowa do Państwowych Zakładów Rozpoznawczych Weterynarji, gdzie u kota stwierdzono wściekliznę. — Osoby pogryzione przez kota odesłane zostały do lecznicy.

Głupich nie sieją...

Blacharz w roli hipnotyzera, czarodzieja, różdżkarza i znachora — Oszust z wykopaną na cmentarzu czaszką

Pomysłowość ludzka jest nie wyczerpana. Oszuści w niej przodują, a że głupich nie sieją, a sami się rodzą, więc ich mimo wszystko dużo jeszcze i to ułatwia oszustom proceder.

W Królewskiej Hucie na Śląsku blacharzowi Jerzemu Schmidtowi znudził się zawód blacharski, który coraz mniej przynosił dochodów.

Postanowił znaleźć taki zawód, któryby większe przynosił korzyści.

Wiedząc, że naiwnych zawsze się dosyć znajdzie, zaczął grać rolę hypnotyzera, czarodzieja, różdżkarza i znachora.

Zaznajomiwszy się z niejakim Karolem Laengerem z Królewskiej Huty zaangażował go jako swego sekretarza i... medjum i przygotowawszy kartki z różnemi znakami magicznemi — zakupił dwa modele gipsowe ludzkiej czaszki i otwarł poradnię.

Następnie wysłał list do niejakiej Marji Nowackiej, na skutek czego przybył do jego mieszkania jej mąż, któremu Schmidt oświadczył, że żona jest zaczarowana przez sąsiadów i jak nie przyniesie 20 złotych, to ta — całą rodzinę zrujnuje. (!) Mąż jednak nie w ciemie bity oglądnął bliżej oskarżonego, od którego otrzymał kartkę z napisem „Ariel" jako talizman i obiecawszy ponownie przyjść z pieniędzmy, więcej się nie pokazał.

Niepowodzeniem tem nie zraził się jednak oskarżony. Oto wezwano go na ulicę Ks. Łukaszczyka do leczenia panny Grety, u której zastosował hypnozę i smarowanie oliwą. Wizytę powtórzył kilka razy, za co otrzymał 13 złotych. Od córki rzeźnika z Pniaków, za to, żeby jej narzeczonego nakłonił do małżeństwa, wyłudził 80 złotych. W tym celu w obecności dziewczyny Laenger udawał medjum, a sam mistrz poinformował ją o wyniku seansu, zapewne dodatnim, gdyż ta poleciła mu pewnego kolejarza z Orzegowa, od którego za „dopomożenie" do wygrania procesu uzyskał 50 złotych. Dalej w mieszkaniu krawcowej Nowakówny przeprowadzał oskarżony różne eksperymenty hypnotyczne, by zaspokoić ciekawość handlarki — czy ją mąż zdradza. Otrzymaną kwotę 80 zł. podzielili się z „medjum" Laengerem.

Krótko mówiąc, interes zaczął się na dobre rozwijać i klijentów coraz więcej przybywało, nietylko miejscowych, ale i z dalszych okolic.

Schmidt zauważył jednak, że gipsowe czaszki „podpadają" zanadto stronom i postanowił dlatego zdobyć prawdziwą czaszkę ludzką. W tym celu wybrał się na cmentarz ewangelicki w Królewskiej Hucie. Przyszło mu to łatwo, gdyż sam był ewangelikiem. Nawiązał bliższe stosunki z pomocnikiem grabarza i przy pomocy wódki, uzupełnił i tę dręczącą go lukę. Prawdziwa czaszka ludzka była już w jego posiadaniu. Czaszka ta służyła oskarżonemu do skuteczniejszego czarowania, za co otrzymywał większe kwoty.

Mając już nieco gotówki, przystąpił do... poszukiwania ukrytych skarbów. Poinformowany, że niejaka Karolina Florjanowa z Siemianowic posiada 3.000 zł., postanowił je wydostać dla siebie. Upozorował więc, że wie o ukrytych skarbach w Grodźcu, Częstochowie i na Klimczoku, jednak skarby te mogą być dopiero po 3 latach wydobyte, gdyż w międzyczasie muszą być odprawiane modły w Panewniku, na co potrzeba więcej pieniędzy.

Łatwowierna Florjanowska zaspakajała żądania oszusta, dając mu szereg razy po kilkadziesiąt złotych, co po niejakim czasie uczyniło w sumie kilkaset zł i 50 dolarów. Część tych pieniędzy obrócił oszust na kupno motocykla — resztę zużył na wystawne życie i hulanki.

Ale w końcu miarka się przebrała i 15 listopada 1933 r. zaaresztowany.

Obecnie stanął przed sądem. Przyznał się do zarzuconych mu czynów i okazując skruchę prosił sąd o łagodny wymiar kary. Sąd skazał go na 12 miesięcy więzienia, z czego darował mu 1 miesiąc więzienia na podstawie amnestji, bez zaliczenia mu dotychczasowego aresztu od 15 listopada 1933 roku.

Pomocnik jego Laenger został zasądzony na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

*

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 6. 2.: 7,00 Audycja poranna; 12,05 Zespół salonowy; 15,40 Dla znawców jazzu; 16,00 „Muzyka o łabędziu"; 16,25 Skrzynka PKO.; 16,40 „Kącik językowy"; 16.55 Koncert kameralny; 17,50 Pogadanka pt. „Uprawa roślin na kursach im. Staszica"; 18,00 Odczyt pt. „Dorobek rządów polskich na Śląsku"; 18,20 „Skrzynka muzyczna"; 18,35 Muzyka lekka z płyt; 19,25 Feljeton aktualny; 19,47 Dziennik wieczorny; 20,00 „Myśli wybrane"; 20,02 Koncert popularny; 21,00 „Uczta" — fragment z powieści; 21,15 Muzyka lekka; 22,00 Śpiew; 22,15 Muzyka taneczna.

Środa, 7. 2.: 7,00 Audycja poranna; 12,05 Muzyka symfoniczna; 12,33 Śpiewacy włoscy; 15,40 Recital fortepianowy; 16,10 Program dla dzieci: a) Opowiadanie „Moje przechadzki po zwierzyńcach Europy", b) „Listy od dzieci"; 16,40 Skrzynka pocztowa; 16,55 Muzyka lekka; 17,50 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18,00 Odczyt „O sztucznem wytwarzaniu zimna"; 19,25 „Poeci malarze" — feljeton liter.; 19,47 Dziennik wieczorny; 20,00 „Myśli wybrane"; 20,02 Koncert muzyki lekkiej; 21,00 Koncert międzynarodowy poświęcony muzyce belgijskiej; 21,45 Odczyt w języku esperanckim „O malarstwie polskiem"; 22,00 Wieczór Mickiewiczowski; 23,05 Muzyka taneczna.

Wiadomości gospodarcze

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 28-go stycznia do 4 go lutego 1934 r. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Giełdy krajowe:

	Pszen.	Żyto	Jęcz.	Owies
Warszawa	20.50	14.50	15.25	11.50
Gdańsk	20.18	15.75	17,92	—
Poznań	18.37	14.67	15.54	11.87
Bydgoszcz	18.25	14.67	15.00	12.13
Łódź	20.81	13.87	15.25	12.25
Lublin	20.50	13.11	—	9.77
Równe Wol.	19.95	13.12	—	8.75
Wilno	21.50	15.24	—	13.20
Katowice	21.50	15.90	19.00	13.50
Kraków	22.04	14.40	—	11.75
Lwów	19.75	15.02	—	10.06

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka". Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 1812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Grudziądz, ul. Młyńska 6. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.